Rok 1872. Kraków, niedziela 17 marca. Nr. 63.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Wystawa wiedeńska.

W stolicy monarchji austrjackiéj rozpoczął się już głęboki ruch pociągający w wir swój wszystkie klasy ludności a rzucający koła i promienie swe daleko po za granicą monarchji — jest to ruch zmierzający do ile możności najświetniejszego urządzenia powszechnéj wystawy wiedeńskiéj w roku 1873. W Galicji także ukonstytuowały się już komisje wystawowe, których zadaniem ma być pobudzenie kraju naszego do udziału w téj wystawie. W obec rozpoczętéj działalności tych komisji niech nam wolno będzie zapytać się jakie korzyści wynikną dla Galicji z powszechnéj wystawy wiedeńskiéj w roku 1873.

Ogólne korzyści jakie każda wystawa powszechna światowa, przynosi dla całéj ludzkości nie mogą tutaj zajmować naszéj uwagi: możemy tylko zastanowić się nad pytaniem jakie Galicja, jako prowincja austrjacka; jakie kraj nasz i ludność nasza z wystawy téj odniosą pożytki?

Zaraz z góry nasunąć się musi jedna uwaga, że materyalne korzyści, wszystkie, które płyną dla kraju jakiegoś z urządzenia u siebie wystawy światowéj — te korzyści tym razem spłyną wyłącznie na Wiedeń. Miasto to, które od kilkunastu lat, dzięki systemowi centralistycznemu tak ogromnie się bogaci i wzrasta miasto to w tym jednym roku wystawy, śmiało rzec można. zarobi więcéj niż w tych ostatnich kilkunastu latach razem; w tym jednym roku wzrośnie drugi raz tyle ile w ostatnim kilkunastoletnim okresie już wzrosło.

Ten pewnik jeden z uwzględnieniem okoliczności, że Wiedeń największym jest naszym wrogiem politycznym i ekonomicznym, ten pewnik byłby dostatecznym aby nas nie zbytnie dla wystawy téj entuzyazmować.

Są jednak inne ważne względy, które dla Galicji także wystawę tę czynią wielce pożądaną i nam także obiecują korzyści znaczne jakkolwiek na razie tylko moralne.

Odbiegliśmy daleko od świata cywilizowanego; Europa XIX wieku oddzieliła się od nas całą przepaścią, do któréj zapełnienia brak nam zarówno środków materjalnych jak téż oświaty i doświadczenia; pozostaliśmy w tyle poza rozwojem kultury; świat nas prześcignął o wielki kawał drogi.

Wystawy powszechne, które w ostatnich kilkunastu latach weszły w modę i stały się niejako potrzebą ludzkości — wystawy te są rodzajem popisów, na których świat cały prezentuje postępy jakie uczynił; skupia w jednym miejscu wszystkie produkta i rezultaty swéj pracy i swéj cywilizacji. — Jeżeli chcemy podążyć za tym światem, — jeżeli chcemy z czasem doścignąć go — trzeba go poznać; a trzeba go poznać nietylko szczęśliwszym jednostkom między nami ale większemu także ogółowi naszemu. Dotychczas nie było to możliwem; wystawę londyńską i paryzką mało kto z nas mógł zwiedzić; ogół nasz mało z nich mógł korzystać. Na wystawie wiedeńskiéj zdarza się dla nas taka sposobność.

Dla rozwoju Galicji, dla pobudzenia u nas ducha przedsiębiorczości, dla oświecenia nas, dla poznania siebie samych, dla wyjaśnienia nam stanowiska jakie zajmujemy dziś w społeczeństwie europejskiem: wystawa wiedeńska poda nam nieocenioną sposobność.

Udział zaś Galicji w téj wystawie uwidoczni nam samym ten stopień rozwoju, na którym stanęliśmy poda nam możność porównania go ze stopniem rozwoju ościennych narodów i wskaże nam te punkta, od których dalsze prace nasze i usiłowania wychodzić, i cele do których dążyć powinny.

Jeżeli wystawa wiedeńska dla Wiednia samego będzie miała ogromne znaczenie materyalne; to dla Galicji przedstawi ona nie mniejsze korzyści moralne.

Aby jednak korzyści te tém obficiéj spłynąć mogły na Galicję warunkiem tego jest, aby podczas wystawy komunikacja między Galicją a Wiedniem była jak najtańszą i aby wystarano się o możność taniego pobytu we Wiedniu podczas wystawy dla mniéj zamożnych naszych przemysłowców, rzemieślników, techników.

O to się starać, będzie jednem z głównych zadań naszych krajowych komisij wystawowych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze Szlązka austrjackiego 14 marca.

H. Bielsko-Biała są w pewnych warstwach swego społeczeństwa rozgorączkowane z powodu agitacji o przyłączenie Białéj z przyległościami do Szlązka; myliłby się jednak każdy, ktoby sądził, że ruch agitacyjny ogarnął wszystkich mieszkańców. Najprzód z liczby ogólnéj całéj ludności wzmiankowanych miast ¼ nie należy do plemienia germańskiego; nadto zpomiędzy samych Niemców nie wszyscy są *prusomanami.*

Agitacja wyszła od kilku znanych tu wielbicieli Bismarka, z których jeden jeździł niedawno do Wrocławia, i podstawą téj agitacji jest torowanie drogi przyszłym anneksjom pruskim. Nie pojmujemy, dlaczego namiestnictwo we Lwowie nie występuje w téj sprawie energicznie i dlaczego miasta galicyjskie milczą. Postępowanie agitatorów bielsko-bialskich jest niebezpieczne, bo może wytworzyć precedens, a przedewszystkiém należy z całą siłą zaprotestować przeciw zachciankom niemieckich kolonistów i dać im naukę, że ziemia, z któréj żyją, nie jest ich ziemią i mogą wywędrować nazad tam, zkąd przyszli. Godzi się także raz odpowiedzieć na te niedorzeczne rodomontady o niebezpieczeństwie mogącéj się zatracić kultury niemieckiéj, toć błogosławieństw téj kultury używała Galicja, a jéj owoce widoczne są na urlopnikach, braku szkół ludowych, zubożeniu ekonomiczném, zmarnowaniu dóbr państwowych i wodzie zalewającéj kopalnie wielickie. Obrażające w wysokim stopniu są także wycieczki przeciw sądownictwu galicyjskiemu, a zresztą gdyby nawet można zrobić mu zarzuty, to niech panowie kulturtregerzy pamiętają, że całe starsze sądownictwo wyszło ze szkół niemieckich, służyło pod wodzą niemieckich zwierzchników i uczyło się prawa od kolegów Herbstów, Ungrów i Glaserów. Zresztą bezczelność należy widać do metier apostołów bismarkerji. Oto w Cieszynie niemiecki ferein zakłada b a n k l u d o w y c i e s z y ń s k i! Nie jestże to efronterją! Gdzież tu jest lud niemiecki, gdzie są chłopi niemieckiego chociazby pochodzenia? Lecz ma się rozumieć bank ma grinderom napędzić w kieszeń ludowych pieniędzy, a nadto ma być rodzajem p i e k i e ł k a, w którémby na cyrografy wekslowe można łowić polskie dusze. Rzecz dziwna, że cieszyńskie towarzystwo rolnicze nie myśli o przeciwdziałaniu. Bezczynność jest grzechem.

Że lud wiejski zdrowo rozumuje, dowodem tego niezadowolenie z postępowania czterech szlązkich posłów narodowych. Żaden z nich nie zgromadził wyborców, aby zdać sprawę z czynności swych sejmowych.

Obecnie rada szkolna krajowa wydaje rozporządzenia, pogwałcające 19 artykuł praw zasadniczych, germanizuje szkoły, nakazuje w cieszyńskiéj szkole miejskiéj i przygotowawczéj usunięcie nauki języka polskiego — mimo to panowie posłowie, zamiast wystąpić do ministerstwa z memorjałem, milczą jak zaklęci. Słyszeliśmy już bardzo wielu z ludu, którzy powiadali: „Na co nam tacy posłowie, tak, to wszystko jedno, czy tam w sejmie siedzi niemczuch, bo przynajmniéj na pewno już wiemy, że nie mamy w sejmie swoich zastępców!“ Jest to wielka moralna klęska, lud się zniechęca i traci zaufanie do swych wybrańców.

W Opawskiém Czecho-morawcy trzymają się dobrze, szkoda tylko, że nie mają przywódzców. Tamtejsze pisemko, w czeskim języku wydawane raz na tydzień, jest sobie bardzo słabiutkie. Nie wyobrazicie sobie, jak w Opawie są gorące sympatje dla Prus. Figury, którym już dla *decorum* nie przystoi to, jawnie wzdychają do prusaczyzny. Sprawa tutejszego przedsiębiorcy Menschika, który fatalnie zbankrutował, zarwawszy mnóstwo biednych ludzi, zrobiła wielkie wrażenie; jest to także wymowny komentarz do sławionéj kultury niemieckiéj.

Ferejny niemieckie opawski, cieszyński, oraz gewerb- i turnferein bielsko-bialski, agitują tak, że można się słusznie zapytać: czy jesteśmy jeszcze w Austrji, czy też staliśmy się już prowincją pruską.

Dowiaduję się od przejezdnego znajomego o wystąpieniu w czytelni ludowéj w Cieszynie w dniu 10 b. m. pana Chodeckiego, Warszawianina, muzyka-deklamatora. Grano właśnie w czytelni: „Żywego nieboszczyka“ i „Niebezpiecznego człowieka“, a p. Chodecki między obiedwiema sztuczkami i po ostatniéj deklamował. Łączy on i opiera deklamację na akompaniamencie fortepianu. Jestto więc wskrzeszenie praktykowanego u starożytnych, szczególniéj u Greków sposobu wygłaszania poezji. Pan Chodecki, jak nam opowiadano, ma być prawdziwym mistrzem, a wiersze: „Do matek Polek“ i „Ojczenasz“ zrobiły na słuchaczach głębokie wrażenie i w zimnych nawet Szlązakach obudziły niewidziany dotąd w czytelni zapał. Daj Boże więcéj takich iskier i błyskawic na stuletnią rocznicę, a może wśród otaczającéj nas zimy wykwitnie wiosna.

Wiedeń 14 marca.

ρ. Wielkie pytanie, jakie wypłyną konsekwencje z uchwały wydziału konstytucyjnego, powziętéj w duchu i w formie elaboratu subkomitetowego, że ugoda cała a raczéj to wszystko, co z biedą przyznano w wiedeńskim rajchsracie Galicji, zależném będzie od przyjęcia ugodowych punktów przez ⅔ większości galicyjskiego sejmu.

Na wszystkie argumenta przeciw inartykulacji, a mianowicie Zyblikiewicza: że rozszerzone stypulacje autonomiczne krajów w r. 1867 (w porównaniu z konstytucją lutową 1861) nikt nie zamyślał wpisywać do statutów krajowych, a przecie takowe były większéj doniosłości, i Grocholskiego: że przez upieranie się przy téj formalności dzieło ugodowe się rozbije, a w kraju niesmak i rozdrażnienie się wzmogą niepotrzebnie itd. — odpowiadano im różnemi modelacjami, ale jednobrzmiennie *non possumus* albo z moskiewska po niemiecku: *der Bien muss.*

Powiedziałem, że konsekwencji dalszych przewidzieć trudno, to jest, czy w razie poronienia utworu ministerjalno-ugodowego (bo centraliści dzisiejsi są pod tym względem zupełnie „intraitablet“, jeśliby sami mieli decydować o rzeczy) — ministerjum i system dzisiejszy się utrzyma? Czy przy dalszém istnieniu rządów Auersperg-Lasser system drakoniczny pójdzie daléj śmiało na drodze wytkniętéj w kierunku centralizowania przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, rozwiązanie sejmów, rozpowszechnienie liberalnych praktyk w sprawach judykatury na wzór zawieszania działalności sądów przysięgłych i delegowania *ad hoc* niemiejscowych sędziów itd.

Rozumie się, że wszystko to przypuszczalném jest tylko wtedy, jeśliby ustawa ugodowa przeszła przez izbę niższą i wyższą rady państwa większością ⅔ głosów. Któż to jednak u nas powiedzieć może, co się stanie za tydzień? Usposobienie i wpływy decydujących sfer rządowych rządowych i ponadrządowych tak się zmieniają, kierunek polityczny tak niepewny w ogólności, a względnie sprawy galicyjskiéj jeszcze bardziéj i w szczególności niepewny, że trzeba istotnie liczyć tylko na zbieg okoliczności, z którychby większa część była nam przychylną.

Najwierniejszym tłumaczem intuicji centralistów był Czecho-Niemiec, fabrykant Wolfrum.

Powiada, że wotuje przeciw wszystkim punktom elaboratu, nic przyznać nie chce Galicji; ale za tą uchwałą wydziału będzie głosował, która nakazuje inartykulację, bo mu się zdaje, że tém się zakończą wszystkie zachcianki narodowościowe.

Dwa nieco jasne punkciki pokazały się w téj dyskusji pozioméj: raz, kiedy minister-prezydent ks. Auersperg na ekspektoracje pretensjonalnie-krasomówcze Giskry, odpowiedział szorstko i krótko. Wniosek Giskry, by złączyć ugodę galicyjską z bezpośredniemi wyborami, odpychamy bez klauzuli: *sans phrases.*

Drugi przyjemny akord, wśród nieharmonijnéj muzyki, dał się słyszeć z ust Rechbauera. — On chce wprawdzie jak Niemcy-centraliści utrzymać zasadę bezpośrednich wyborów dla innych przedlitawskich krajów i kraików, ale w przekonaniu, iż ugoda z Galicją jest potrzebną państwu samemu, oświadcza się za przyznaniem krajowi temu prawa (ut § 1 rezolucji) wybierania delegacji do rady państwa z sejmu i przez sejm krajowy.

Wiedeń 15 marca.

ρ Posiedzenie wydziału konstytucyjnego było bardzo ważne, choć nie ze względu na doniosłość powziętych uchwał — bo żadnéj nie powzięto w przedmiocie będącym na porządku dziennym — ale ze względu na uwydatnione różnice zdań dwóch czynników politycznych, tj. partji centralistycznéj z jednéj, a ministerjum z drugiéj strony.

Organa centralistyczne takich rzeczy nie podnoszą, a tém mniéj je przedstawiają w prawdziwém świetle.

Choć powszechnie było wiadomém, że Niemcy z małym wyjątkiem przejęli się myślą zaprowadzenia bezpośrednich wyborów (nie zważając na literę prawa, a względnie na atrybucje legalne sejmów, a statutami krajowemi im przyznane) za pomocą ustawodawstwa państwowego tj. przez rajchsrat wiedeński; jednak tak jaskrawo, jak na tém posiedzeniu wydziałowém, nie występowała nigdy tendencja i nie objawiła solidarność szkodliwa i niebezpieczna dla wszystkich podstaw prawnych.

Czy tacy zagorzali centraliści jak Giskra, Kaiser, Dinstl, czy autonomiści jak Rechbauer, czy nareszcie półkonserwatyści jak Tinti, wszyscy byli zgodni w tym jednym punkcie: że na znullifikowanie praw sejmowych się wszyscy zgadzają; żądają teraz bez skrupułu, by zmazać po prostu §§ 6 i 7 konstytucji grudniowéj, z których pierwszy oznacza ilość delegatów do rady państwa i ich podług krajów klassyfikuje — drugi paragraf zaś o sposobie wyboru orzeka. Jako prawo w normalnym stanie przysłuża sejmom: wybór posłów do rady państwa. Jako wyjątek tylko, przysłuża monarsze wolność nakazania bezpośrednich wyborów. A co najwyraźniéj w tym paragrafie powiada, że reprezentacje krajowe w téj sprawie ignorować nie można, to ustęp że zmiany, co do grup i co do podziału posłów na różne grupy, nastąpić mogą przez ustawę państwową, ale tylko na propozycję czyli wniosek (Antrag) sejmów.

Do takiéj jednozgodnéj manifestacji dał właściwy powód wniosek Giskry: by złączyć wybory bezpośrednie z galicyjską ugodą.

Już wczoraj pisałem, że się prezydent ministrów temu sprzeciwił. Ministerjum centralistyczne oświadcza wprawdzie uroczyście, że szczerze pragnie dójść do tego samego celu, do którego dążą centraliści parlamentarni, ale chce mieć wolne ręce, przytém obstaje, od tego nie odstąpi, by ono tylko oznaczyło czas i porę, kiedy mu się wyda stósownem wystąpić przed izbę z odpowiednim „projektem do ustawy.“ Zdawać się mogło, że dotychczasowa taktyka i rutyna centralistów im nakaże, zidentyfikować się z myślą rządową, któréj tłumaczem był książe Auersperg. Tymczasem pokazało się, że Niemcy w téj kwestji zapomocą sprawy gal. (dlatego, że wiedzą, iż ministerjum z w y ż s z y c h, a n i e parlamentarnych względów na jéj załatwieniu zależy) chcą wywrzeć presję na ministerjum i zmusić je do postawienia t e r a z z a r a z pierwszego kroku na drodze przez nich wytkniętéj. Jakiż to krok? można zapytać. Oto dla formy, ustępują ks. Auerspergowi i zgadzają się na późniejszą, dokładną r e f o r m ę w y b o r c z ą (wyraz mający zasłonić brak podstawy ledalnéj), ale chcą ministerjum związać czémś zrozumiałém, a co g ł ó w n a, zaangażować nadal wobec korony, bez względu na ewentualność, że takie związanie się słowem, może m i n i s t e r j u m skompromitować. Chcą tedy, by ustawę uchwalono, w którejby przyjętą została zasada: że posłowie do rady państwa mają wyjść z wyborów bezpośrednich i że taki sposób obesłania rady państwa ma być odtąd normalnym i niezmiennym.

Ze sprawozdania t. z. *Reichsraths Corr.* możnaby powierzchownie biorąc rzecz, nie widzieć w mowach i odpowiedziach jednéj i drugiéj strony, jak zwykłą szermierkę parlamentarną.

W rzeczywistości zaś rzecz tak się przedstawia: Niemcy, którym przyznać trzeba bez względność w obieraniu środków do celu, wystawiali ministerstwu niebezpieczeństwo dla nich z ewentualności „zmiany rządu istniejącego“ nastąpić mogące i z wyrażeniem zaufania dla dzisiejszych sterników, złączyli b a r d z o n i e z r ę c z n i e obawę, iż z uwagi, że u góry w p ł y w y s i ę z m i e n i a j ą; na ukonsolidowanie systemu, jaki jest, liczyć nie mogą... dochodząc do konkluzji: „teraz czas — korona koniecznie zakończenia sprawy galicyjskiéj żąda. Wy macie tam dotąd posłuch — po was kto wie, co i kto będzie?... zróbcie więc, co nam potrzebne, postawcie taki krok przynajmniéj, którego niełatwo cofnąć, a wtedy szanse dla nas i na dalsze możliwe wypadki będą lepsze.“

Tu ks. Anersperg poznał od razu przepaść, przed którą rozum nakazuje się zatrzymać. — Dał im pierwszym razem z lekka do zrozumienia, że powinni postępowaniem swém raczéj, jak słowami się przyczynić do ustalenia ministerjum, później zaś, kiedy zaczęli się rozwodzić w

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Nie można tutaj pominąć wielkich zasług Zoryana Chadodowskiego pierwszego badacza słowiańszczyzny, pierwszego u nas, który ideę wspólności narodowo-słowiańskiéj, biorąc za środek pieśń gminną i podanie gminne poruszył; (pominąwszy polityków, którzy brali za środek materyalność jak n. p. Staszyc w „Przestrodze ostatniéj“ i w „Równowadze europejskiéj nic nie wskórali) — nie można pominąć zasług Tymona Zaborowskiego!, którego d u m y p o d o l s k i e — choć bez siły i talentu na podstawie rodzinnych stosunków osnute, niekiedy lepszy dźwięk narodowy mają; ustępy jego eposu o B o l e s ł a w i e C h r o b r y m w Ćwiczeniach naukowych 1817 roku drukowane są w cale małéj wartości, ale ci przeszliby byli bez śladu, gdyby nie było zwycięzyło wileńskiéj młodzieży przeciw klasycyzmowi powstanie.

Daleko więcéj zasługi położył Brodziński, który teorją i czynem, oryginalnymi utworami i tłumaczeniami starał się zbudzić śpiącego narodowego ducha.

Spiący duch narodowy zbudzony został z kilkuwiekowego, niepojętego, bo jeszcze u ostatniego kresu Zygmuntowskich czasów poczynającego się, w zapaśnictwie akademji krakowskiéj z jezuitami mającego główniejszą przyczynę letargu, dopiero w 1822 roku pierwszym tomikiem balad Mickiewicza. Ztąd ich nieobliczona wartość, ztąd ich nieocenionéj doniosłości znaczenie; a do tych balad treść i powód dało podanie gminne.

Czy ballady M i c k i e w i c z a mają bez względną wartość, czy one przejdą do potomności niestraciwszy pierwotnéj ceny, to dotąd nierozstrzygnięte pytanie. — Dantyszek, Krzycki, Janicki pomagali naszemu piśmiennictwu z początkiem XVI stulecia wydobyć się z zabijającego ducha scholastycyzmu, od niepojętych panegiryków i dzikiego makaronizmu uwolnił nas Konarski z pomocą Załuskiego, a ktoby dobrze śledził, tenby się tu doczuł pośredniego wpływu Leszczyńskiego działającego jednostajnie z Lotaringji. Pisma wymienionych zasłużonych pracowników z naszego względnego dzisiaj stanowiska oceniony i czujemy naszą wyższość nad nimi, do któréj daleko się odnosząc — przyszliśmy w pewnéj części i za ich przyczynieniem, bo z ich doświadczenia korzystając przychodzimy do nowych wyników.

Balady Mickiewicza z 1822 roku mają charakter bezwzględnie romantyczny; — balady późniejsze „Czaty,“ „Trzech Budrysów“ i najpóźniejsza „Ucieczka“ są niezmiernie od pierwszych wyższe, nie ma w nich przesady romantycznéj wyobraźni, ani ckliwości romantycznego uczucia, charakter ich już czysto narodowy bez romantycznego smaku.

Najpiękniejszą z nich jest niezaprzeczenie „Trzej Budrysowie“.

„Stary Budrys trzech synów, tęgich jak sam Litwinów,
Na dziedziniec przyzywa i rzecze:
Wyprowadźcie rumaki i narządźcie kulbaki
A wyostrzcie i groty i miecze“.

Wszystkie warunki zeszły się na to, aby ten poeamat najpiękniejszą — pod względem estetycznym skończoną całością uczynić. Wypadek, za treść do poematu użyty, jest tego rodzaju, że wyobraźnię przyjemnie zabawia; przedstawia piękne postacie i piękną chwilę z przeszłości naszéj i dziś nam bratniego litewskiego narodu.

Ten wypadek mógł był żyć tak dobrze w tradycyi naszéj jak i litewskiéj i bez wahania tradycyjnym nazwać go można. Zdarzenie żyjące w tradycji całego narodu jest o stopień wyższe od przywiązanego do pewnéj miejscowości zdarzenia żyjącego w podaniu gminnem.

W jakim stosunku stoi powieść epiczna do eposu, w takim stosunku stoi wypadek opowiadany w podaniu gminnem, do wypadku tradycyjno-narodowego, tamten pewną tylko bądź ściślejszą bądź dalszą miejscowość i pewną warstwę społeczności, bo lud tylko obchodzić zwykł ten całego narodu dotyczy, w liczbę którego lud, jako dotąd nieświadomy siebie i bez woli, dopiero dzisiaj powoli wchodzić zaczyna.

Poemat T r z e c h B u d r y s ó w jest zatem ze względu na opowiedziany w nim wypadek narodowym. Narodowym jest wypadek niezaprzeczenie i to wielkiéj doniosłości, bo poprzedza unję lubelską i horodelską, poprzedza związek Jagiełły z Jadwigą, poprzedza przez Łokietka z świadomością dokonane połączenie syna Kazimierza z Gedyminówną Aldoną. Weźmy za punkt wyjścia trzynaste stulecie; litewski naród uległ w części wyływowi cywilizacyjno-chrześcjańskiemu podbitego przez siebie narodu ruskiego; już w środku 13 stulecia przyjmuje Mendog chrześcjaństwo, choć późniéj popada w apostazję; ale naród cały kłoni się zwolna ku chrześcjaństwu i ku słowiańszczyznie. Młodzież litewska zamiast na północ do bogatego Nowogrodu po skarby, zamiast na zachód po bursztyn, wyprawia się raczéj na południe do Polski po branki, a starym ojcom ledwie miodu starczy, by wyprawiać huczne w krótkich przerwach wesela. Takie wypadki poprzedzały unje lubelską i horodelską, przygotowywały je, połączyły pierwéj dwa dzisiaj bratnie narody nim unja polityczna przeprowadzoną została.

Jakżeż nie ma więc ten wypadek zająć wyobraźni naszéj? Budzi on też w nas miłe uczucie zadowolenia, gdy wiemy, że to wiecznie odżywiającym się wdziękom naszych Polek, udało się przyswoić Polsce dzikie serca Litwinów.

Podobny wypadek posłużył Syrokomli za treść do poetycznéj powieści: „Córa Piastów“, tam też powiada poeta:

„A Hanna włosy z nad czoła odgarnie,
Patrzy w Trojdena, słów jego nie roni;
A sama nie wie, że swemi oczyma
Lwa straszliwego na uwięzi trzyma“.

Poemat Trzech Budrysów miał oprócz tego inne dla poety i jego bliższych przyjaciół znaczenie, chciał on nim idealizować postać przyjaciela Jerzego Budrewicza, który w sierpniu 24 roku po przeprowadzeniu sprawy o związkach przez Nowosilcowa wraz z innymi na wygnanie skazanym został. Wspomina o nim kilkakrotnie w listach swoich Mickiewicz, a zwykł był go zwać, tak jak i współtowarzysze: B u d r y s e m.

Przedmiot służący za treść do poematu obrany jest z wielkiem poetyckiem poczuciem; forma poematu świadczy o wielkim poety artyzmie, w przeprowadzeniu jest wiele życia i zajmującéj rozmaitości; z całości tchnie rzeczywistość i prawda; barwa języka nie ma ani jednego rażącego koloru, muzyczność i harmonja ani jednego fałszywego tonu, a przy dziwnéj swobodzie w treści i formie czuć można głęboką świadomość siebie poety.

Innego rodzaju piękności posiada balada „Ucieczka“:

„On wojuje — rok upłynał,
On nie wraca — może zginał.
Panno, szkoda młodych lat:
Od książęcia jedzie swat“.

Tu jest treść innego rodzaju; do „Budrysów“ dostarczyła ją tradycja narodu, a narodem szlachta tylko była, więc tradycja szlachecka, dziarscy wojujący młodzianowie, dbały o szczęście synów, dziś spoważniały niegdyś rycerski starzec, to postacie nieżyjące w wyobraźni ludu. — W Ucieczce ma się rzecz inaczéj: wypadek odbywa się w szlacheckim dworze; panna czeka rok na narzeczonego, który nie wraca z wojennéj wyprawy, pewnie zginął; od książęcia przyjechał swat a matka zmusza do złamania wiary i każe księciu ślubować. Wnet wszystko do ślubu gotowe, stara k u m a, może piastunka, mamka, rzeczywista postać ludowa, świadoma guseł i czarów, może jeszcze litwinka poganka, bo mówi:

„Wypędź księdza, wypędź klechę“!

lituje się nad niedolą panienki i czyni skuteczne zaklęcia. Kochanek gusłom posłuszny, zjawia się o saméj dwunastéj i pannę ze sobą na cmentarz uwozi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sposób dość zrozumiały, że oni tylko „temu ministerjum ufają,“ a postanowień „Najwyższéj władzy“ się lękają, musiał ks. Auersperg z obowiązku urzędu swego, jako doradzca korony, zaprotestować przeciw takiemu rozróżnieniu: zaufania i miłości centralistów, i uczynił to w słowach monumentalnéj wartości.

„Chociaż cenię wyrazy zaufania panów, powiada ks. Auersperg, to muszę w imieniu rządu manifestacje podobnego zaufania odepchnąć; ponieważ takowe zawsze złączone bywają pośrednio, albo bezpośrednio z nieufnością, czyli brakiem zaufania do korony.

„Od takowéj nieufności koronę zachować i bronić lojalności zamiarów wypowiedzianych z wysokości tronu, jest pierwszą powinnością konstytucyjnego ministerjum i tego obowiązku nie możemy nigdy spuścić z oczu i nigdy go nie spuścimy.“

Wiedeń. Postanowieniem z d. 10 marca b. r. mianował cezarz radcę wyższego sądu krajowego morawsko-szlązkiego, Jana Valenzie'go prezydętem sądu krajowego w Opawie.

— Minister sprawiedliwości zezwolił, by notarjusz lwowski Józef Strzelbicki i mianowany notarjuszem w Mikołajowie, Samuel Kwaśnicki, zamienili swoje posady urzędowe.

— Piątkowy numer „Gaz. wied.“ ogłasza patent cesarski z dnia 13 marca 1872 r. rozwiązujący sejm czeski i nakazujący niezwłoczne rozpisanie nowych wyborów. Art. II tegoż patentu zwołuje nowo wybrany sejm czeski do Pragi na d. 24 kwietnia b. r.

Anglja.

[Rozmowa kardynała Antonelli z korespondentem *Daily Telegraph* — rozprawy w parlamencie nad bilem szkolnym dla Szkocji — O'Connor — męczeństwo chrześcjan japońskich — Thiers i Moltke].

Korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich w ostatnich czasach udało się wciągnąć w rozmowę i zbadać tajniki serca prawie wszystkich znakomitych osób, nawet hr. Chambord. Obecnie wędrowny korespondent *Daily Telegraph* miał długą rozmowę z Antonellim, który jeżeli mamy wierzyć korespondentowi, był dosyć szczerym. Z treści rozmowy łatwo można widzieć, że stan zdrowia kardynała, oprócz kiedy niekiedy powtarzającéj się podagry, zresztą jest zadawalniający, papież, jak zapewniał Antonelli, nie ma wcale zamiaru opuszczenia Rzymu i nie myśli o zwołaniu drugiego soboru. Tylko w takim razie ojciec święty wyjechałby z Rzymu, gdyby tam wybuchła rewolucja przeciwko rządowi włoskiemu. W Watykanie wszyscy są także przekonani o rewolucji mającéj wkrótce wybuchnąć w Hiszpanji i Francji.

Z wielkiem zadowoleniem kardynał powtórzył pogłoskę, jakoby ks. Napoleon dla tego przybył do Rzymu, aby wyzwać na pojedynek ks. Fryderyka Karola pruskiego. Jego eminencja uważa za rzecz możebną, że ks. Napoleon przez propozycję oddania Nicei i Sabaudji, zechce zjednać Włochów dla bonapartyzmu.— „Niektóre uwagi naprowadziły na rozmowę o zachowaniu się Bismarka w parlamencie niemieckim względem katolików, i o skargach tegoż, że czarny International gotów iść ręka w rękę z czerwonym. Kardynał oświadczył, że istotnie jest zamiarem kurji rzymskiéj, aby doprowadzić do wspólnéj akcji wszystkie stronnictwa opozycyjne przeciwko cesarstwu Niemieckiemu, chociażby te były najskrajniejsze w swych dążnościach polityczno-społecznych. Ze zdań i uwag poczynionych o parlamencie niemieckim, jego przywódcach, stanie rzeczy w Niemczech, mogłem się przekonać, że Antonelli posiada gruntowną znajomość stosunków niemieckich, co tem bardziéj dziwi, przy znanéj powszechnie grubéj nieznajomości ze strony Włochów wszystkiego, co się tyczy zagranicy“.

Na ostatnich posiedzeniach parlamentu, zajmowano się projektem do prawa dla szkół ludowych w Szkocji. Ustawa szkolna szkocka tem się różni od ustawy angielskiéj, że orzeczenie o nauce religji w szkołach szkockich będzie zależeć od szkolnych rad okręgowych.

Ponieważ cała jerarchja szkolna w Szkocji jest bardzo skomplikowaną i przeważnie ma charakter konfesyjny, więc i nadal szkoły tam pozostaną pod wpływem większości. Przeciwko temu projektowi wystąpił Herbert Auberon z poprawką, aby, jeżeli ten projekt ma koniecznie uzyskać moc prawa, to przynajmniéj miejscowe podatki nie powinny iść na cele szkół konfesyjnych. Z tego powodu wywiązała się bardzo ożywiona dysputa, prowadzona przeważnie przez szkockich posłów która się jednak zakończyła odrzuceniem poprawki Herberta Auberona.

Zdanie jednego z lekarzy londyńskich, jakoby O'Connor, znany ze swego zamachu na życie królowéj, miał jakąś chorobę umysłową, zostało odrzucone przez dwóch lekarzy, którzy dosyć długo rozmawiali z więźniem i mieli sposobność przekonać się, że ten pomimo swéj egzaltacji jest zupełnie zdrów na ciele i umyśle. Co w nim szczególnie uderza, to zapał posunięty do najwyższego stopnia dla sprawy Fenjanów, a zwłaszcza gorąca sympatja dla więźniów fenjańskich. Co do nienabitego pistoletu, to miał oświadczyć, że od pierwotnego zamiaru zamordowania królowéj odstąpił z tego powodu, że po jéj śmierci wstąpiłby na tron ks. Walji, a tym sposobem monarchjaby się w Anglji utrzymała. Wolał więc chwycić się środka zastraszenia.

W Londynie prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj jest ciągłym przedmiotem żartów. Szczególniéj Anglicy nie lubią go za dążności protekcyjne, które doprowadziły do zerwania traktatu londyńskiego. Tak między innemi jedno z tamecznych czasopism satyrycznych powiada, że Thiers w godzinach wolnych zajmuje się szczególniéj błędami strategicznemi jenerała Moltke w ostatniéj wojnie. Słusznie więc robi uwagę rzeczone czasopismo, że gdyby Francuzi Thiers'a zrobili głównodowodzącym, to wojska okupacyjne francuzkie zajmowałyby dziś Wirtemberg, Baden, a może i prowincje nadreńskie.

Szkoda, że się nie poznali na tak wielkim genjuszu wojennym!

Francja.

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 9 marca] uważać można za zupełnie stracone. Porządek dzienny przywołał interpelację p. de Guiraud względem zmiany ministerjalnéj i dymisji p. Pouyer-Quertier. Mowa interpelanta nie nauczyła nic nikogo i widocznie przedsięwziętą została w celu dokuczenia rządowi p. Thiersa i nazwania go w szczególności „królem tymczasowym.“ Dlatego to dowcipu, być może, p. Guiraud wystąpił ze swoją mową, zajmując izbie czas, który lepiéj mógłby być użytym.

Dotychczas — mówi p. Guiraud, — dwa różne systemy regulowały stosunki ministerstwa z parlamentem. Podług pierwszego systemu, ministerstwo powinno być jednolite, solidarne, a dymisja jednego jego członka pociąga za sobą dymisję całego gabinetu. (Wrzawa). Jest i drugi system inaugurowany przez cesarstwo z r. 1852. Według tego systemu ministrowie występują pojedyńczo przed parlamentem; niema polityki ministerjalnéj. — Otóż obecne okoliczności zmuszają nas do zapytania się, pod jakim rządem żyjemy? Uchwalono konstytucję zwaną „konstytucją Riveta;“ od tego czasu ministerstwo zmieniło się ziarnko po ziarnku (śmiech i wrzawa). Możnaby się więc zapytać rządu, czy jego polityka nie uosabia się po prostu w naczelniku państwa, a wtedy jakaż różnica z rządem i konstytucją z r. 1852? (śmiech i oklaski na prawo). Niema gabinetu, niema ministerstwa, a zatém i większości parlamentarnéj (b. dobrze). Jest to nieszczęście. — A kiedy się pytają o przyczynę słabości i niepokoju kraju, trzeba jéj szukać w faktach wymienionych przez mówcę, a nie gdzie indziéj. Nie trzeba sobie przesądzać téj słabości, ale zawsze ona jest (tak! tak!) Nie pochodzi ona z naszego tymczasowego stanu; błędem jest tak sądzić. Pochodzi ona z tego, że jesteśmy na fałszywéj drodze (wrażenie). Zastosowujemy na odwrót ową sławną maksymę: „król rządzi, ale nie panuje“ (śmiech). — Dawniéj król rządził, a parlament panował; dziś izba jest monarchinią, nikt temu nie przeczy, ona rządzi, ale kto panuje? to król (wielka wrzawa na lewo). Mówca zapewnia o całém uszanowaniu, jakie ma dla naczelnika władzy, którego porównywa z królem (Nowy hałas na lewicy).

Taki stan rzeczy nie jest korzystny ani dla izby, ani dla rządu. Izba zanadto ustępowała; nienalegając na otrzymanie jednolitego ministerstwa, któreby się mogło oprzeć na większości, izba podziela odpowiedzialność polityki nieinspirując jéj nigdy i niepochwalając jéj zawsze (bardzo dobrze). — Dla rządu stan ten jeszcze jest niepomyślniejszy. Rząd jest w powietrzu (wrażenie). Rząd aby się wzmocnić, żąda praw represyjnych, które mu się na nic nie zdadzą. Rząd jest słaby, dlaczego? Zastanówmy się, gdzie ma czerpać siłę? — Nie czerpie jéj w tradycji, jak to ma miejsce w monarchjach, nie czerpie w przyzwoleniu wszystkich i w poszanowaniu prawa, jak w rzeczypospolitéj amerykańskiéj. Czerpie ją tylko w zgromadzeniu (b. dobrze). Im silniejsze będzie zgromadzenie, tém i rząd będzie silniejszy. A żeby zgromadzenie było silném, potrzeba, aby miało w sobie większość.

Otóż rząd, zamiast wzmocnić i powiększyć tę większość, zdaje się ją uważać jako tamę. W Bordeaux miał za sobą 500 głosów, z którymi mógłby był wszystko zdziałać, nawet rzeczpospolitą (oklaski i śmiech). Ale on starał się ją pomniejszyć i skazał się na poruszanie się w gruncie ruchomym i niepewnym.

Rząd popełnił jeszcze inny błąd, a to, że miał odmienną od zgromadzenia politykę. Nie sądzę jego polityki, ani ją tém mniéj potępiam. Oznaki téj polityki, którą uważam za nieszczęście, znajdują się w mowach urzędowych i w poufnych pogawędkach (wrzawa na lewo); jeżeli wolicie — w korespondencjach przyjaciół rządu (wesołość).

Usiłowano rządzić ze wszystkiemi stronnictwami, pragnąc je sobie zjednać; było to skazanie się na niemoc. Co zaś do zgody, widzicie, gdzie jesteśmy. Stronnictwa są więcéj podzielone jak kiedykolwiek, rozdziały istnieją nawet w nich samych (wrzawa). A co do rządu, tworzy ministerstwa niejednolite, w których usiłuje połączyć wszystkie stronnictwa, a które dochodzą do tego, na co sami patrzycie.

Rząd chciał zaprowadzić rzeczpospolitą, a wiecie do czego doszedł? Po roku pracy doszedł do tego, że uczynił niemożebną i monarchję i rzeczpospolitą. (Długa wesołość).

Rzeczpospolita jest niemożliwą, bo rząd zniechęcił, przestraszył, zaprzedał konserwatystów; otóż rzeczpospolita nie może się obejść bez konserwatystów, ponieważ rzeczpospolita bez konserwatystów jest rzeczapospolitą przeciwko konserwatystom, a wiecie, jak się ona zowie i na czém się kończy (długie oklaski).

Co zaś do monarchji, stała się ona jeszcze bardziéj niepodobną (a! a! na lewo), ponieważ rząd nie przestaje okazywać, że wszystkie jego uczucia są dla rzeczypospolitéj. Zgromadza tym sposobem na chwilę w około siebie, w około tego wyrazu, cały personal, obracający się za każdym wiatrem i który jest nietrwałą podporą. Jest to grunt ruchomy, na którym nic nie można budować.

Rząd uczyniwszy niemożebném wszystko, co zdawało się być zrazu kotwicą zbawienia, cóż pozostaje? (Głosy: niewiele! — śmiech). Obecna tymczasowość. (Głos: jest jeszcze cesarstwo! — Inny głos: uznano je za upadłe). Niema nic, mówi mówca, prócz tymczasowości; i aby ona trwała, potrzeba ministerstwa jednolitego, odpowiedzialnego, parlamentarnego, opierającego się na większości. Potrzeba, aby rząd pochwycił większość, albo aby większość pochwyciła rząd. (Wielki hałas. Oklaski).

Po p. Guiraud zabrał głos były minister skarbu p. Pouyer-Quertier we własnéj obronie, po któréj p. Dufaure, minister sprawiedliwości, wyjaśnia powody, dla których radził prezydentowi rozstać się z jednym ze swych towarzyszy. Głównym z tych powodów była obrona przekazów (*virements*) i zmyślonych asygnacji przez p. Pouyer-Quertier. Bronił on prefekta, który fundusze przeznaczone na dom dla obłąkanych, obrócił na przyozdobienie swego sypialnego pokoju (śmiech).

Izba przeszła prawie jednomyślnie nad interpelacją pana Guiraud do zwykłego dziennego porządku.

Włochy.

Rzym 8 marca.

(*Wład. Kul.*) Posyłam wam propozycją konsystorjalną dotyczącą ks. Wierzbowskiego biskupa augustowskiego w łacińskim oryginale tajnemi czcionkami Watykanu odbitym. Jakkolwiek już po konsystorzu druki te są ciekawe dla ziomków w kraju mieszkających, bo podają im sposobność kontrolowania dokładności urzędowych zawiadomień, jakie stolica święta o stanie naszego kościoła miewa.

A teraz pozwólcie, bym słów kilka jeszcze dodał w przedmiocie sporu mego z *Opryszkiem*. Pojmuję dobrze, iż to jest spór nudny w końcu dla publiczności równie jak jest arcy-przykrym dla mnie z powodu, że rad nierad muszę ciągle o sobie mówić. Szczęściem biedna moja indywidualność związana jest w téj sprawie z żywotnemi dla nas zapytaniami: chodzi tu o zdemaskowanie ludzi, owszem stronnictwa całego, co się stało najokropniejszym rozczynnikiem polskiego ducha, co świętą Polski sprawę podporządkowało nie sprawie wiary katolickiéj, bo między tą a tamtą żadnego przeciwieństwa być nie może, lecz sprawie doczesnéj władzy papieży; co ze spróchniałego tutejszego temporalizmu chce robić u nas warunek polskości, wtedy kiedy katolicyzm nawet nie powinien być jéj warunkiem *sine qua non*, bo dysydenci także, kalwini, nieunici, byle Polacy, są naszą bracią, a za brata nawet uważam żyda, który w Chrystusa naszego nie wierzy, ale wierzy w matkę naszą Polskę. Dopóki żyda nie będziemy uważali za Polaka, a kmiotka za równego hrabiemu i księciu, dopóki się nie wyzujem z głupiéj arystokratycznéj buty, szlachectwo nasze zachowując niejako przywiléj i odróżnienie od nieszlachty, ale jako prostą pamiątkę i bodziec do szlachetnych postępków; dopóki się nie zjednoczym, nie zespolim, nie pokochamy się szczerze w równości i prostocie ducha; dopóki nie zaczniem się zajmować trochę mniéj Rzymem, świętopietrzem i położeniem Ojca świętego, który ma się bardzo dobrze i swobodniejszym jest niż przedtém, a trochę więcéj oświatą ludową i własną; dopóki wreszcie nie odrzucim od naszego staropolskiego katolicyzmu owego zabójczego ultramontanizmu, co otruł Francję i jest samogwałtem duchowym zamieniającym potomstwo rycerzy w pokolenie rozenerwowanych eunuchów; dopóty nie będziemy w pogotowiu, a wielkie zbliżające się wypadki zastaną nas niegotowych, jak podczas wojny krymskiéj. — Owóż wszystkie u nas stronnictwa sprzymierzyć się mogą między sobą, bo mają podstawę swą w kraju, wyjąwszy to jedno, które nie religijnéj, ale politycznéj podstawy szuka poza obrębem kraju, poza interesami narodu, to jest w Rzymie, i przyjmuje za prawo zmieniające się ciągle rozkazy dzienne z Watykanu. Watykan — niejako kościół, ale jako niedobitek polityczny — będzie zawsze trzymał z mocarstwem, które mu władzę doczesną przywrócić się podejmie. Jeżeli przypadkiem mocarstwem takiém będzie Moskwa, Watykan oprze się na moskiewskich bagnetach, a wówczas co rzekną nasi ultramontanie? Nadto stronnictwo, o którém mowa, a przynajmniéj główni jego koryfeusze używają wciąż broni nieuczciwéj niegodziwéj, kłamstwa, potwarzy, najdotkliwszych osobistości uosobili, w sobie ducha waśni, niezgody i nienawiści.

Walna przegrana ks. Koźmiana w Homburgu napełniająca wszystkie europejskie dzienniki i wszystkie prywatne listy, jakie z kraju odbieram, byłaby zaiste szczęśliwym dla nas wypadkiem, prawdziwym Grunwaldem innego zakonu, a przeto i zawisłego od niego stronnictwa, bo ks. Jan Koźmian, którego szanowny bardzo i sędziwy obywatel z Poznańskiego nazywał „najprzewrotniejszym człowiekiem w narodzie polskim“ jest prawdziwą duszą, prawdziwym jenerałem zgromadzenia, w którego gronie znajdują się i uczciwe także jednostki, mając opinje różne od naszych, — a nikt bardziéj różnicy zdań nie szanuje jak ja,— ale nie pałające takim szatańskim duchem nienawiści nie pragnące tak zguby bliźniego bądź co bądź, jak naczelny redaktor *Opryszka*. Wiem od wysokiego dostojnika polskiego kościoła, jak podczas soboru ks. Koźmian zostawszy naumyślnie w Poznaniu rozpisywał ztamtąd role jak dyrektor dramatycznéj sceny działaczom swoim w Rzymie, wyrażając się w taki sposób: „Piotr uczyni to a to, Hieronim tak postąpi, Aleksander tak się znajdzie itd., a zaś Mieczysławowi każecie zrobić to a to“. Jak kościół Chrystusów na Pietrze, tak się kościół Jańskiego na Janie Koźmianie opiera, a klęska jego była tém dla ultramontańskiego obozu, a przynajmniéj dla nieprzejednanéj garstki, co takowemu przewodniczy, czém byłaby się stała np. dla Prusaków strata Moltkiego podczas ostatniéj wojny. Ale właśnie dla tego stanowczości téj klęski nie wierzę. Jeżeli wypadek homburgski jest nawet prawdziwym, to sekta nie poświęci nigdy swego przywódzcy, swego kierownika błahemu zadowoleniu jakiejś tam kary duchownéj. Złoży się raczéj na sumę trzykroć większą od przegranéj, a przysięże, iż ks. Koźmian nie był nigdy w Homburgu. Co znaczy nawet miljon przy takim herszcie? Arcybiskup Ledóchowski wié co mu grozi, gdyby się z opieki koźmiańskiéj otrząsł i pełnoletniość swą śmiało ogłosił: w tym względzie mógłbym przytoczyć straszne wyrazy przez Poznańczyka wyrzeczone. Jakoż głucha tu krąży pogłoska jakoby o telegramie ks. Ledóchowskiego do papieża, w którym stanowczo zaprzecza homburgskiéj wiadomości, a wszyscy zmartwychwstańcy wielcy i mali powtarzają chórem, iż to niegodziwy wymysł polskich rewolucjonistów spiknietych z Bismarkiem. Sądzę, że już o téj godzinie zmartwychwstańska prasa w Polsce musi na łeb na szyję rehabilitować swego pryncypała i ciskać pioruny cnotliwego oburzenia na rewolucjonistów, na zniemczonych liberałów, na ruletę i na Zosię — na owę biedną Zosię, która jeśli nie jest płodem poetycznéj fantazji, oddała mimowiednie narodowemu stronnictwu u nas tę samą prawie usługę, co biblijna Judyt lub Abigail ludowi bożemu. Owszem awantura Westerwella gotowa jeszcze zamienić ks. Koźmiana w narodowego bohatera, a jego przeciwników w sprzymierzeńców Bismarka. Jesteśmy już agentami piemonckimi i moskiewskimi; wkrótce może staniemy się agentami pruskimi. „Najprzewrotniejszy w narodzie polskim człowiek“, jak go współobywatel ochrzcił, gotów jeszcze sięgnąć po męczeński wieniec i palmę. Opinja polska ze zwyczajną sobie lekkomyślnością zapomni, że ks. Koźmian był niedawno najniższym sługą Bismarka, że arcybiskupa z adresem do Wersalu wyprawił i sam tutaj przyleciał do Rzymu, aby Ojcu św. złote góry w imieniu cesarza Wilhelma obiecywać: ponieważ książę kanclerz rozbrat uczynił z ultramontanami, — w czém dalipan nie można mu zaprzeczyć rozumu i znajomości czasu, — więc opinja nasza gotowa się chwycić anti-narodowego ultramontanizmu, jako ratownéj deski narodowości, przeciwstawić Koźmiana Bismarkowi jak Marjusza Sylli, jak Cezara Pompejuszowi, chociaż przeciwko Koźmianowi waha się bronić ofiary jego intryg: łysina księdza Jana stanie się szczytem sytuacji i zaświeci na całą Polskę w męczeńskiéj aureoli pod spadającą nad nią niebieską rosą błogosławieństwa Najwyższego Pasterza. Zmartwychwstańcy doniosą do Watykanu o wielkim odkrytym przez nich liberalno-prusko-polskim spisku przeciwko Piusowi IX i świętemu Koźmianowi, jak go *Kladderadatsch* nazywa, tak jak podczas soboru pisali w *Correspondance di Roma* i w *Opryszku* o wielkim polsko-mazzinistowsko-moskiewskim spisku kierowanym przezemnie przeciwko soborowi. Ale niech jutro książę Bismark uśmiechnie się do Rzymu, a wnet Koźmian *et consortes* uklękną przed nim, śmiejąc się jak kusiciel z prostoduszności polskiéj. Otóż macie moje *vaticanium*, a oraz wyłuszczenie powodów, dla których nie mogąc jeszcze rachować z pewnością na kratki Poznańskie, ani na opinję krajową, ani na pomoc publiczności, ani na współczucie polskie, lecz tylko na Boga, na siebie, na kilku zaledwie przyjaciół i na najwyższy sąd Polski, nie téj, co jest, ale téj, co będzie, sam się tymczasem bronię i zajmuję czytelników sporem moim z *Opryszkiem*, o którym następnie jeszcze napomknę.

Redaktorowie i przyjaciele *Opryszka* nietylko w przenośni, ale i w rzeczywistości używają błota jako broni, co w ich przekonaniu zjednywa im kilkaset dni a może i lat odpustu. Niejeden przypomni sobie oburzenie, jakie wywołała trzy lata temu w szeregach naszych ultramontańskich bardzo prawdziwa wiadomość w dziennikach padana, iż podczas mego wygnania, gdy bardzo blizka mnie osoba udawała się w Rzymie do margrabiego Banneville ambasadora francuzkiego, który występował w mojéj obronie na dworze papiezkim, wrzucono do jéj pojazdu, w chwili gdy wysiadła była po list zabezpieczony na poczcie, paczkę z plugawstwem podpisaną po polsku z dodatkiem polskiego pisma, które razem z ową paczką, ma się rozumieć, na ulicę wyrzuciła, straciwszy tylko na tém parę rękawiczek. Uniosłem się wówczas wspaniałomyślnością i usprawiedliwiłem w dziennikach pewne zgromadzenie, chociaż była to sprawka najbliższych jego przyjaciół. Przed paru znowu dniami kilka franków zapłaciłem za wielki niefrankowany list, w którym znajdowało się trochę gnoju w kawałku polskiéj gazety, jako podziękowanie za listy moje w *Kraju* o zabiegach carskiego rządu celem zaprowadzenia moskiewszczyzny w kościele polskim. Rodacy tutaj bawiący poznali rękę, co tak zaszczytną dla siebie przesyłkę spełniła. By oszczędzić upodlenia temu biedakowi, wolałbym był nietylko posłać mu owe 5 franków, com zapłacił poczcie, ale nawet podwoić sumę, jaką otrzymał od tych rodaków, którzy go do tego użyli, i którzy zewnętrznie nabożeństwem połyskujący a wewnątrz trucizny pełni, są grzybami narodu rosnącemi na gnoju.

PROPOSITIO Cathedralis Ecclesiae DE SEYNA, vel AUGUSTOVIEN. Romae 1872.

Emme et Rmme Domine.

SANCTISSIMUS DOMINUS NOSTER proponet Cathedralem Ecclesiam de Seyna vel Augustovien. vacan. per obitum bo: me: Constantii Irenaei Lubienski ultimi illius Episcopi extra romanam curiam defuncti; item referet ipsius Ecclesiae statum, nec non qualitates R. D. Petri Wierzbowski Presbyteri Seynensis dioeceseos eidem Ecclesiae de Seyna ex benignitate SANCTITATIS SUAE praeficiendi.

Civitas de Seyna, caput districtus ejusdem nominis in provincia Varsaviensi regni Poloniae, et in gubernio Suvalskensi ad flumen Marycha plano in loco aedificata, quatuor mille passus circiter habet longitudinis, duo mille latitudinis, et a quatuor mille inhabitatur incolis, quorum mille et biscenti catholici.

Cathedralis Ecclesia, elegantis ac solidae structurae romanae, S. Georgii Martyris titulo gloriatur, nullam exigit reparationem, Archiepiscopo Varsaviensi suffragatur, et unum habet Suffraganeatum.

Ejus Capitulum quatuor recenset dignitates, quarum post pontificalem prima Decanatus, quatuor Canonicos effectivos, totidem honorarios, et sex Vicarios, quibus plures accensentur Clerici divinis inservientes.

Per Vicarios animarum cura ipsámet exercetur in Cathedrali, ubi nedum fons adest baptismalis, atque sacrarium supellectili sacra sive ad divina obeunda officia, sive ad pontificalia peragenda sufficienter instructum, verum et praesto sunt chorus, organum, turris cum campanis, atque coemeterium.

Episcopus propria carens domo aedes inhabitat conductas.

Fructus taxati in Libris Camerae ad Florenos 400 ascendunt ad quinque millia rublonum illius monetae, seu ad quatuor mille scutata romana.

Nulla alia reperitur in civitate de Seyna paroecialis, aut collegiata Ecclesia, nec monasterium, non laicorum sodalitas, aut hospitale, nec mons pietatis, sed aliquot Oratoria et seminarium cum alumnis.

Dioeceseos ambitus ad tercenta circiter milliaria polonica extenditur, ac ultra centum viginti sub se complectitur paroecias, et quingenta quinquaginta catholicorum millia.

Ad recensitam Ecclesiam promovendus est praefatus R. D. Petrus Wierzbowski ex legitimis, catholicis, nobilibusque parentibus in Villa, cui vulgo nomen *Wierzbowo* dioeceseos Seynensis progenitus et in quinquagesimo quarto aetatis suae anno constitutus. Sacro Presbyteratus ordine dudum initiatus, in ecclesiasticis functionibus obeundis naviter emicuit. Praedefuncti Antistitis Augustoviensis Capellani, Consistoriique a Secretis, ac pro negotiis ecclesiasticis expediendis Regentis Cancellariae Episcopalis muneribus perfunctus, tum Parochus in Szumowo, ac successive ad praesens usque in civitate Suwalcensi, ubi et Decanatus Foraneus renunciatus est. Adlectus Judex Subrogatus Consistorii Generalis Seynensis ac inter illius Cathedralis Canonicos hucusque adscitus, hujusmodi exhibuit doctrinae, gravitatis, prudentiae, morum honestatis, rerumque usu praestantiae specimina, ut dignus eapropter sit censendus, qui memoratae Ecclesiae de Seyna, vel Augustoviensi in Episcopum praeficiatur.

Praemissa constant ex processu confecto coram R. P. D. Salvo Maria Sagretti SANCTITATIS SUAE ac R. C. A. Auditore.

Supplicatur pro expeditione cum dispensatione super defectu gradus Doctoratus, cum decretis vacationis Paroeciae et Canonicatus, queis ut supra potitur, atque emittendi professionem fidei ac juramentum fidelitatis praestandi, illamque sic emissam, illudque rite praestitum ad Urbem intra praefixum tempus mittendi, nec non cum clausulis necessariis et opportunis.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 14 marca.

[Uchwalenie budżetu miejskiego na r. 1872.]

(Dokończenie.)

Następnie rada miejska przyjęła bez rozpraw dalsze pozycje budżetu wydatków na rok 1872, według wniosków sekcji skarbowéj, przedstawianych przez jéj sprawozdawcę ogólnego, a opartych na dawniejszych uchwałach rady pełnéj dotychczas obowiązujących. Mianowicie: 1 pozycję tytułu II, dodatki do płac urzędnikom konceptowym, wynoszące sumę 1563 złr.; tytuł III deputata 535 złr.; tytuł IV, adjuta dla dwóch aplikantów 1000 złr.; tytuł V, płace dzienne dla 22 djurnistów 9791 złr.; tytuł VI, koszta podróży 300 złr.; tytuł VII, wynagrodzenia stałe i zmienne 1410 złr.; tytuł VIII, zapomogi 1200 złr.

Po przyjęciu tych tytułów wydatków, radca Satalecki żądał wyjaśnienia od magistratu, dlaczego nie zmniejszono liczbę djurnistów wydziału rachunkowego, a drugi wiceprezydent Strzelecki, w odpowiedzi na to żądanie przedstawił, iż zmniejszenie liczby djurnistów w tym wydziale nie było dotąd możebne, gdyż czynność tego wydziału, do którego należy kontrola wszystkich rachunków, jest równie wielką jak dawniéj; lecz wyznaczoną jest komisja, mająca wypracować projekt reorganizacji tego wydziału i zaprowadzenia prostszéj rachunkowości, a gdy to nastąpi, będzie zapewne można zmniejszyć liczbę djurnistów.

Tytuł IX wydatków, obejmujący wydatki kancelaryjne, koszta druków, ogłoszeń, portorji, oświetlenie i opał wszystkich biór magistratu, objęte w 12 pozycjach i obrachowane ogółem na 5656 złr. przyjęła rada po krótkiéj rozprawie.

Bez rozpraw przyjęto X tytuł, obejmujący wydatki na płace emerytalne byłych urzędników miejskich, mianowicie: 1) emerytury urzędników 6576; 2) wdów i sierót 1925, 3) wsparcia pogrzebowe dla wdów po zmarłych urzędnikach płatnych rocznie niżéj złr. 600 — 150; razem 8651 złr.

Przy XI tytule obejmującym: 1) zaopatrzenie wysłużonych sług miejskich i pozostałych po nich wdów i sierót w kwocie 1051 złr.; 2) dary z łaski 100 złr., rozpoczęli dyskusję radcy Satalecki i Chęciński i żądają, aby zważając, że już w powyższych dwóch tytułach uchwalono emerytury i zapomogi, ten tytuł wydatków połączyć z poprzednim i zmniejszyć. Sprawozdawca wyjaśnia, iż tytuł poprzedni emerytury obejmuje płace wysłużone byłych urzędników etatowych miejskich, uchwalone przez radę, a płace te, zesumowane tylko przez sekcję skarbową, wynoszą na r. b. sumę powyższą 6576 złr.; wyznaczanie mniejszych płac emerytalnych można było wówczas wnosić, gdy rada je uchwalała, teraz tylko wstawiono do budżetu rezultat jéj poprzednich uchwał. Toż samo jest z tak zwanemi zaopatrzeniami czyli emeryturami wysłużonych sług miejskich i pozostałych po nich wdów. Emerytury te dla sług miejskich, uchwalone dotąd przez radę miejską, wynoszą rocznie 1051 złr., taką więc, a nie inną sumę musiała sekcja wstawić do budżetu.

Co się tyczy daru z łaski, rada pełna wyznaczyła z łaski 100 złr. rocznie wdowie i sierotom po słudze miejskim, który jeszcze nie był wysłużył oznaczonéj liczby lat, i na mocy téj uchwały rady, sekcja skarbowa wstawiła tę kwotę do budżetu, jak to interpelanci mogli czytać w drukowanym projekcie budżetu przez sekcję ułożonym i rozdanym przed paru tygodniami wszystkim radcom. Po takiém wyjaśnieniu rada miejska uchwaliła XI tytuł wydatków.

Bez rozpraw uchwalono następne tytuły wydatków, wniesione do budżetu przez sekcję skarbową na zasadzie poprzednich uchwał rady, lub na zasadzie wniosków sekcji ekonomicznéj, ulegających rozstrzygnieniu rady: tytuł XII, alimentacje 140 złr., XIII pilnowanie i utrzymanie wikla w Dąbiu, Beszczu i Pasiece 100 złr.; XIV budynki miejskie 6567 złr. W tytule tam mieszczą się wydatki na dalsze roboty w rotundzie bramy fiorjańskiéj 1500 złr., wyasfaltowanie podłogi w rzezalni 743 złr. Tyt. XV utrzymanie i nakręcanie zegarów 373 złr. Przy tyt. XVI, studnie publiczne, toczyła się dyskusja, gdyż r. m. Chęciński wniósł, aby zasługę studniarza miejskiego 400 złr. wykreślić z budżetu i do budowy lub naprawy studzien miejskich wynajmować studniarza. Sprawozdawca wyjaśnia, że odpowiednio do wyraźnéj uchwały rady miejskiéj, jest rocznie płatny studniarz miejski i ten na mocy ugody z nim, pobiera w r. b. 400 złr., przeto tę kwotę należy w budżecie wydatków na r. b. zamieścić. Jeżeli zaś p. Chęciński uważa za korzystniejsze dla miasta, aby na przyszłość wynajmować tylko studniarza, lub puszczać utrzymanie studzien i ich budowę w przedsiębiorstwo, może wniosek taki radzie przedłożyć. Rada nie przyjęła wniosku p. Chęcińskiego, a następnie uchwaliła na utrzymanie i budowę studzien 2197 złr.

Daléj przyjęła rada tytuły wydatków: XVII, komisarjaty dzielnic miejskich 6980 złr.; XVIII, areszta miejskie 1712 złr.; XIX, *a)* urzędy zdrowia 3700 złr., *b)* utrzymanie cmentarza 1600 złr.; XX, komisarjat targowy 3340 złr.

Następne tytuły wydatków przedstawia w imieniu sekcji skarbowéj r. m. Mendelsburg, jako jéj szczegółowy co do tych tytułów sprawozdawca. Rada po krótkich nad niektóremi tytułami rozprawach uchwala: tyt. XXI, waga miejska 596 złr.; tyt. XXII, łazienki wiślane w razie ich budowania i utrzymywania kosztem miasta, 5000 złr. na budowę, a 300 złr. na utrzymanie; tyt. XXIII, utrzymanie i przewożenie bud jarmarcznych 290 złr.; tyt. XXIV, straż ogniowa, jako to płaca naczelnika straży ogniowéj, zasługa trębaczy wieży alarmowéj, zasługa straży ogniowéj, zakupno wozów pod wodę, naprawa sikawek i t. d., urządzenie telegrafów z wieży alarmowéj do strażnic ogniowych i t. d. 19,260 złr. Sumę wstawiono do budżetu przez sekcję skarbową na zasadzie uchwał i wniosków sekcji ekonomicznéj, podwyższyła teraz rada o 550 złr., wyznaczając na wniosek radcy Friedleina płacę dla trzeciego strażnika na wieży alarmowéj w kwocie 300 złr. i na wniosek r. m. Rzewuskiego na urządzenie telegrafu z teatru do strażnicy ogniowéj 250 złr.

Wreszcie uchwalono tyt. XXV, wydatki na utrzymanie pociągów miejskich, obejmujące 8 pozycji, w sumie łącznéj 6385 złr.

Poczém posiedzenie zamknął przewodniczący o godzinie 8 wieczór, a dalsze obrady rady miejskiéj nad budżetem mają się odbyć w poniedziałek 18 t. m.

Wybory uzupełniające odbędą się dnia 9 kwietnia r. b.:

Jednego członka do rady pow. w Limanowej, z grupy gmin wiejskich.

Jednego członka do rady pow. w Turce, z grupy miast i miasteczek.

Jednego członka do rady pow. w Pilźnie, z grupy gmin i miasteczek.

Dwóch członków do rady pow. w Czortkowie, z większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Kałuszu, z większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Tarnopolu, z większych posiadłości.

Wybory te odbędą się w miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczą władze polityczne.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Szematyzm dla Galicji na rok 1872, który świeżo wyszedł we Lwowie, odznacza się korzystnie od swych poprzedników tem, że zawiera w sobie także różne statystyczne tabele tyczące się ludności, przestrzeni, własności ziemskiéj, jakości gruntów, podatków i t. p. Życzyćby wypadało, aby szematyzmy te wydawane co roku staraniem namiestnictwa powiększały powoli ten swój dział statystyczny.

Pisma Józefa Supińskiego wyszły świeżo tom I i II. Tom I zawiera zaszczytnie znaną pracę autora: „Myśl ogólną fizjologji wszechświata; tom II zaś: „Szkołę polską gospodarstwa społecznego."

Wieniec, nr. 19 zawiera: Wczasy warszawskie. V. Optymizm i pessynizm, Krupińskiego. — Przegląd literacki Z. Glogera. — Herod Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Byk farneryjski. — Straż nocna Rembrandta. — Korespondencja z Florencji. — Zakret pod Wilnem. — Niewiasty XIV wieku, przez Wł. Chomętowskiego (c. d.). — Przegląd teatralny. — Reforma więzień. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* ze składek między młodzieżą akademicką na ręce pp.: Abłamowicza 12 zła., Grudzińskiego 3 zła., Harwota 7 zła. 60 c., Merunowicza 9 zła. 25 c., Pareńskiego 9 zła. 24 c., Ponikły 3 zła. 65 c., Rembacza 1 zła; razem 45 zła. 74 c.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego odbędą się następujące popularne wykłady: w niedzielę dnia 17 marca od godz. 4—5, prof. dr. Rehmann: „O roślinach pokarmowych," wykład II: Rośliny warzywne i owocowe; — od godz. 5—6 prof. dr. Łuszczkiewicz: „O przyozdabianiu płaszczyzn w ogólności, a w szczególności o charakterze ornamentacji staro arabskiéj."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Zmiana wydawnictwa. — Z dniem wczorajszym *Czas* zmienił i drukarnię i wydawcę; z drukarni *Czasu* przeniósł się do drukarni Leona Paszkowskiego, a zamiast dotychczasowego wydawcy hr. Stan. Tarnowskiego, wydawcą *Czasu* będzie odtąd dotychczasowy redaktor odpowiedzialny dziennika tego p. Ant. Kłobukowski.

Walne zgromadzenie członków tow. zaliczkowego odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu w sali ratuszowéj. Na porządku dziennym jest wniosek o podniesienie wkładek do 500 zła. Zmiana taka w statutach towarzystwa, naszém zdaniem, przyczyniłaby się do rozwoju towarzystwa. Dowiadujemy się, że wielu członków obawia się téj zmiany. Nie wątpiemy, że się sprawa pod tym względem wyjaśni jutro w dyskussji. Drugim przedmiotem jutrzejszego porządku dziennego, jest wybór dyrektora na następujące trzechlecie. Mamy nadzieję, że członkowie towarzystwa przystąpią do wyboru tego z należytą rozwagą i po dojrzałym namyśle, gdyż od wyboru tego głównie zależy pomyślny rozwój téj instytucji.

† **Jan Kanty Wiśniewski**, słuchacz IV roku medycyny na tutejszéj wszechnicy, zmarł wczoraj po długiéj chorobie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 4 po południu.

† **Antoni Bogdanowicz**, właściciel dóbr Ostrowia w Kołomyjskiém, żołnierz z r. 1831, umarł dnia 9 b. m. przeżywszy lat 61.

Karol Łapiński, uczeń klasy V szkoły realnéj, otruł się dzisiaj i umarł między godziną 10 a 11 przed południem.

Liczne zbiegowisko przed kościołem N. Marji Panny przedstawiło nader oburzający obraz. Chłopiec z terminu lat 12 mający, szedł trotuarem niosąc małego pieska na ręku, gdy oprawca zarzucał stryczek na psa uciekającego, chłopiec ten gwizdnął i pobudził do silniejszéj energji psa broniącego się od téj tak zacofanéj i przypominającéj średni wiek operacji a razem [illegible] Tam wprawdzie i policjant, spotkało go to i drugich, gdyż oprawca jak zawsze tém się tłómaczy, że „taki mam rozkaz od magistratu."

Nie pierwszy to już raz wiele znajomych osób poświadczy, że ten kopie nawet nogami przypatrujące się ciekawe dzieci wracające ze szkoły; parę dni temu jak na rogu ulicy Jagiellońskiéj gonił i wyzywał kobietę broniącą swego psa, a chłopak powyż wymieniony odszedł z płaczem zakrwawiony tyle ludzi to poświadczy a oprawca pełen śmiechu i najgrawania pociągnał daléj, zostawiwszy milczącego policjanta.

Tak to pięknie zrozumiana konstytucja dąży do prawdziwéj cywilizacji, bo przecież w innych państwach oprawców nie ma, są psy i jest porządek. *K. P.*

Koncert. — W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert muzyki wojskowéj o godz. 4 po południu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 marca pochmurno, przytém częsty śnieg; termometr od — 2.4 doszedł do + 3.6 R. Barometr od południa począł iść w górę; rano dnia 16 stan jego był 328.47, termometru zaś +0.8 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Mikołaj Wikiński wł. d. z familją z Kaługi; Franc. Rychlicki wł. d., Roman Michałowski z żoną wł. d., z Galicji; ks. Adam Sapieha wł. d. z Krasiczyna; Bron. Sroczyński wł. d., Ludw. Świdziński ob., z Kongresówki; Oskar Berges kup. z Drezna; Aleks. Bzowski wł. d. z Racławic.

Wiadomości urzędowe.

— Ministerstwo skarbu mianowało komisarzy skarbowych II klasy: Wład. Sroczyńskiego, Stan. Prędkiego i Jana Krumłowskiego, komisarzami skarbowymi I klasy; krajowa dyrekcja zaś, mianowała komisarza skarbowego III kl. Stan. Nałęcz Kędzierskiego, komisarzem skarbowym II klasy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Następuje sprawozdanie członka korespondującego p. Majewskiego „o uregulowaniu interesów handlu wołów popasowych."

Woły popasowe są dla Galicji tak ważnym artykułem handlowym, że słusznie na przedmiot ten wielokrotnie zwracano już uwagę — Corocznie Galicja wysyła za granicę przeciętnie około 120,000 wołów popasowych, co przedstawia kapitał około 20 miljonów guldenów. Na okoliczność tę i ważność tego artykułu handlowego, jak również i na to, że Galicja już z natury swéj przeważnie na chów bydła jest skazaną — wszystko to zwróciło uwagę tak banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, jakoteż lwowskiego towarzystwa rolniczego.

Zastanawiając się pilnie nad tą kwestją, obie instytucje przyszły do tego przekonania, że ta gałąź przemysłu krajowego — więcéj może niż inne — jest w zaniedbaniu i że nie stanęła na tym stopniu, jakiby według warunków jéj rozwoju w danych okolicznościach zająć mogła i zająć powinna. To przekonanie kazało badać przyczyny tego niepomyślnego zjawiska.

I otóż, zastanawiając się nad tém, lwowskie towarzystwo rolnicze pierwszą i główną przyczynę złego znalazło w nieprzestrzeganiu przepisów ustawy z 29 czerwca 1868, traktującéj o tym przedmiocie, a mianowicie w nieprzestrzeganiu punktów powyższéj ustawy prawiących o kontumacji; wtórą przyczynę znaleziono w niedopełnianiu przepisów policyjno-weterynaryjnych; trzecią w nieprzestrzeganiu środków ostrożności na kolejach żelaznych a szczególnie przepisów co do komisji sanitarnych; czwartéj przyczyny dopatrzono się się w tém, że nie mamy stowarzyszenia opiekującego się tą gałęzią przemysłu; wkońcu zaś za piątą przyczynę uznano to, że stosunki finansowe obok braków powyżéj w punkcie 2 i 3 wykazanych nie dozwalają nam prowadzenia handlu wołami z zagranicą, coby się zresztą z wielką dla kraju korzyścią odbywać mogło.

Zastanówmy się przeto nad każdą z przytoczonych powyżéj przyczyn, i zobaczmy, coby się tu [illegible] zrobić dało.

Co do 1. Paragraf 10 ustawy z 29 czerwca 1868 [illegible] kontumacyjnych. [illegible] od strony Rosji, Mołdawji i Besarabji [illegible] przez wzmiankowane straże nadgraniczne obywatelskie z łatwością uskutecznić dało. — Znany nam zaszczytnie p. Podlewski w projekcie swym przedłożonym ministerstwu dążył do tego, aby te punkta kontumacyjne były rzeczywistém przeszkodzeniem zarazie, nie zaś jak dotąd ułatwieniem przeniesienia téjże. (Tu referent wyłuszcza szczegółowo wszystkie wady dotychczasowego urządzenia kontumacji i wykazuje zgubne skutki tegoż.)

Gdyby kontumacja należycie urządzoną została, wywóz wołów nie potrzebowałby jak dotąd ograniczać się na Wiedeń, gdyż pewność przestrzegania przepisów racjonalnie urządzonéj kontumacji sprawiłaby to, że zagranica nie potrzebowałaby się jak dotąd obawiać sprowadzania wołów z Galicji. Referent zatém proponuje *odmianę kontroli nad kontumacjami a mianowicie wykonywania jéj przez komitety przygraniczne z obywateli złożone.*

Co do 2. Przepisy policyjno-weterynaryjne wymagają, żeby bydło przewożone koleją żelazną, wodą lub traktami po odbyciu kontumacji ulegało jeszcze 10dniowéj ścisłéj obserwacji, a bydło zdrowe tak odznaczone być winno, żeby każdy o tém z łatwością mógł się przekonać; tych zaś przepisów nigdzie nie przestrzegają. Bydło podczas powyższéj obserwacji powinno mieć stosowne i odpowiednio urządzone stanowiska, tak obszerne, żeby chore ze zdrowém się nie stykało i nie przenosiło zarazy; należycie strzeżone, aby woły zdrowe z choremi nawet przypadkiem zetknąć się nie mogły, a nadto tak opatrzone, żeby woły w razie zimna jedne o drugie ogrzewać się nie potrzebowały, lub — jak to się zdarzyło podczas niedawnéj ostréj zimy — z mrozu nie padały.

Co do 3. Nie należałoby pod żadnym warunkiem bydła na zabicie przeznaczonego przesyłać w tym samym wagonie co inne bydło. — Transport winien się odbywać pod należytym dozorem w myśl ustawy z roku 1852, a każde bydło przesyłane winno być poprzednio należycie zbadane przez komisję sanitarną, złożoną z ludzi fachowych, a nie jak dotąd z tak zwanego lekarza miejscowego, którym często jest felczer lub chirurg nieznający się należycie na rzeczy, a któremu dodany bywa niby do pomocy czy kontroli człowiek z takiém wykształceniem, że często nawet pisać ani czytać nie umie. — Taka rzekoma komisja sanitarna nie zdoła nawet pojąć doniosłości aktu, który ma dopełnić. Dla ulżenia sobie trudu podpisuje ona na chybił trafił poświadczenie, że bydlę jest zdrowe.

Sam zaś transport na kolejach w najopłakańszy odbywa się sposób. Taksę przesyłki oznaczono od sztuki bez względu na wagę wołów, przedsiębiorstwa zaś kolei żelaznych, licząc się tylko z własną korzyścią, ładują tyle wołów do jednego wagonu, ile się weń zmieści, aby je transport ten jak najmniéj kosztował. Przesyłka odbywa się tak, jak to jest najdogodniéj i najkorzystniéj dla zarządu kolei a nie dla przesyłanego bydła (a względnie dla przesyłających takowe). Transport odbywa się zanadto powolnie, popasy w nieodpowiedniém miejscu urządzone, wypoczynki zbyt krótkie, w skutek czego przesyłane woły tracą na wadze, zkąd dla przesyłających wielka straka.

Proponuje przeto referent, aby się postarać o to, *żeby na kolejach taksę przesyłki ustanowiono od centnara, oznaczono odpowiednią ilość wołów do jednego wagonu ładować się mających, aby daléj wprowadzono większy pospiech w przesyłce, i ustanowiono dłuższy czas i stosowniejsze miejsca niż dotąd na odpoczynek i popas.*

Co do 4. Wszystko to możnaby tylko osiągnąć przez *stowarzyszenie w tym celu zawiązane, obejmujące cały kraj;* to opiekując się należycie interesami kraju w tym przedmiocie, objęłoby kierownictwo spraw téj gałęzi przemysłu, któremu to kierownictwu każdyby ufał.

Co do 5. Zaufanie, jakieby sobie takie stowarzyszenie wyrobiło, dozwoliłoby mu *zapewnić odpowiednie środki pieniężne dla wszystkich handlujących bydłem* i wywrzeć pożądany wpływ na zarządy kolei żelaznych. Skutkiem tego, znikłaby dotychczas na niekorzyść handlujących bydłem istniejąca rażąca dyferencja cen przesyłki (jak np. między Londynem, Berlinem [illegible]) o ileż podniosłyby się przez to stosunki ekonomiczne kraju naszego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rada oddziału żurawieńskiego towarzystwa gospodarskiego urządzi wystawę bydła, połączoną z nagrodami, w Żurawnie na folwarku żurawieńskim dnia 31 maja rb. o godzinie 10 z rana.

Ponieważ rada ma szczególnie na względzie, żeby także włościanie jak największy brali udział w téj wystawie, przeto wzywa księży i nauczycieli, aby ich zachęcali do wysłania bydła swego do Żurawna, zwłaszcza że w dniu tym odbywa się jarmark.

Andrychów 12 marca. — Pszenica 5.90, żyto 4.75, jęczmień 3.40, owies 1.85, groch 7.—, kukurydza 4.50, ziemniaki 2.10, koniczyna 32, siano 1.35, konicz 1.60, słoma 1.08, drzewo twarde 9, miękkie 6, okowita 1.20, funt mięsa 0.20, masa masła 1.60.

Biała 10 marca. — Pszenica 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.10, owies 1.45, groch 7.20, bób 6.40, soczewica 8.—, kukurydza 7.—, proso 7.50, tatarka 4.40, ziemniaki 2.40, koniczyna 30, siano 1.30, konicz 1.50, słoma 1.10, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 14 marca. — Pszenica 5.35, żyto 4.20, jęczmień 3.60, owies 1.85, groch 6.—, bób 5.75, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Gorlice 12 marca. — Pszenica 5.80, żyto 4.40, jęczmień 3.60, owies 2.40, ziemniaki 2, siano 1.60, słoma 1.20, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 6.60, miękkie 5.20, wyrobnik dziennie 0.30—0.40.

Oświęcim 10 marca. — Pszenica 6.12, żyto 4.50, jęczmień 3.70, owies 2.10, groch 6.25, bób 4.25, tatarka 3.—, proso 3 50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 8.—, koniczyna 37.50, siano 1.60, konicz 2.10, słoma 1.30. drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Tarnów 12 marca. — Pszenica 5.60, żyto 4.25, jęczmień 3.75, owies 2.10, groch 4.80, bób 3.70, tatarka 4.15, proso 4.25, ziemniaki 1.80, koniczyna 28.50, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.94, masło 1.35.

Wieliczka 12 marca. — Pszenica 6.07, żyto 4.13, jęczmień 4.—, owies 2.25, groch 6.50, ziemniaki 1.60, siano 1, słoma 0.65.

Żywiec 10 marca. — Pszenica 6.75, żyto 5.25, jęczmień 4, owies 2.50, groch 7, bób 6.75, tatarka 8, proso 8, kukurydza 5, ziemn. 2.50, siano 1.80, konicz 2.20, słoma 1.80, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.70.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 14 marca. (Posiedzenie izby niższéj.) Lewica wnosi liczne petycje, wnioski i interpelacje. Jokai domaga się spiesznego rozpoczęcia obrad nad jego wnioskami co do traktowania projektu o statucie organizacyjnym dla miast stołecznych, i żąda, aby wniosek ten na jutrzejszym porządku dziennym zamieszczono. (Lewica zażądała imiennego głosowania, przy którém wniosek upada.) Potém oświadcza prezydent ministrów, że rząd również sobie życzy szybkiego załatwienia pomienionego projektu do ustawy, i że, skoro takowy w sekcjach załatwiony zostanie, zażąda ażeby go ze względu na okoliczności nadzwyczajne *en bloc* przyjęto. (Żywe oklaski z prawicy.)

Koloman Tisza protestuje przeciw takiemu zamachowi na parlamentaryzm. (Burzliwe oklaski z lewicy, sprzeciwianio się z prawicy.)

Zapowiedziane wczoraj w klubie deakistów projekta co do kolei żelaznych przedstawiono, [illegible] pierwszéj instancji. Chorin przemawia przeciw wnioskowi, Hodosy za wnioskiem. Iranyi [illegible]

Peszt 14 marca. Dziś odbyło się posiedzenie wydziału stronnictwa krajowego deakistów, w którém wzięli udział także członkowie z prowincji. Wydział podzielił się na trzy sekcje: wykonawczą, korespondencyjną i sekcją dla spraw drukowych. Zgromadzenie uchwaliło, że się zgadza ze stanowiskiem, jakie rząd zajął wobec sejmu i wysyła deputację do Deaka, celem wyrażenia mu ubolewania stronnictwa nad jego chorobą.

Wieczór prezydent ministrów będzie przyjmował wydział.

Peszt 15 marca. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Zdaje się, że rząd popełnił przez to krok niestósowny, że dozwolił na traktowanie noweli do ustawy karnéj przed ustawą wyborczą. Obecnie Adam Lazar mówi już od pięciu kwadransów o ustawie karnéj, a gdy tak daléj pójdzie, to rozprawy mogą potrwać do ośmiu dni. Lazar rozpoczął swą mowę wspomnieniem d. 13 marca. Życzyłby sobie, izby izba dzień ten uroczystą manifestacją uświęciła; jeźli zaś to się nie stanie, to żeby przynajmniéj przejęła się duchem owego czasu. (Słabe oklaski ze skrajnéj lewicy. Lazar jest bowiem osobistością w izbie najmniéj lubianą i unikaną nawet przez członków tego samego co on stronnictwa.) Posiedzenie trwa daléj.

Zagrzeb 14 marca. Nadżupanem zagrzebskim ma zostać właściciel dóbr Miksics. Stronnictwo rządowe popiera w pierwszym okręgu wyborczym kandydaturę zastępcy bana Vakanovicsa, w drugim radcy sekcyjnego Krćivoja, w trzecim zaś senatora Dezelicsa.

Paryż 14 marca. Ferje parlamentarne potrwają zapewne od 28 marca do 28 kwietnia.

Rzym 14 marca. Przy sposobności urodzin króla Wiktora Emanuela i następcy tronu Humberta odbył ostatni wielki przegląd wojska.

Miasto oświetlono i powywieszano chorągwie. Jutro oczekują tu króla.

Hr. Arnim udał się dziś do kardynała Antonellego, celem wręczenia mu pisma odwołującego go z posady.

Piza 14 marca. Dziś przewieziono zwłoki Mazziniego na miejsce wiecznego spoczynku. Orszakowi pogrzebowemu towarzyszyło przeszło 12,000 ludzi, między tém studenci, deputacje z prowincji i z gmin, stowarzyszenia robotników i wolnomurarze. Nathan, Saffi, Quadrio i Campanella trzymali końce całunu. Mowy nie było. Porządek był wzorowy.

Ateny 14 marca. Przy wyborach do izby odbytych w ostatnich dniach zwyciężyło ministerstwo prawie w całym kraju przeciw opozycji.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 15 marca.

? Najważniejszą dzisiaj wiadomością jest rozwiązanie sejmu czeskiego. Nad przyczynami, które rząd do tego kroku zachęciły, rozwodzić się nie chcę — są one zbyt łatwe do odgadnięcia; lecz wątpić wolno, czy nawet pod presją dzisiejszego rządu w Czechach wybory wypadną inaczéj, jak wypadały dotychczas... Dzienniki wiedeńskie sławią za ten krok energję i sprężystość ministerstwa; zdaje nam się, że wszystkie te pochwały są trochę za wczesne.

Niewątpliwie, iż nie bez przyczyny posiedzenie komisji konstytucyjnéj, która się miała odbyć dzisiaj, odłożono na jutro; rząd chciał, aby wiadomość o rozwiązaniu sejmu czeskiego wywarła swój wpływ tak na delegację polską jak i na większość niemiecką. W każdym razie posiedzenie, które nastąpi, będzie jedno z najważniejszych jeżeli nie najważniejsze, bo tak kwestja finansowa jak i kwestja wyborów bezpośrednich mają być na nim załatwione.

Macie już zapewne w rękach oświadczenie ks. Auersperga, oddzielającego się [illegible] Giskra koniecznie chciał [illegible] Oświadczenie to [illegible] nie wątpimy, że delegacja z oświadczenia tego skorzysta.

Inartykulacja przez sejm galicyjski [illegible] Jak wam donosiłem — uchwalona. [illegible] wielka różnica zdań: jedni uważają ją za korzystną, drudzy lękają się [illegible] w tak ważnéj kwestji, drudzy boją się, [illegible] sprawy, kraj może być wystawiony na rozmaite agitacje i wciągnięty napowrót na drogę politycznych sporów.

Zdaje się, że rząd uważa sprawę galicyjską jakoby już załatwioną, kiedy podejmuje na nowo kampanję prawnopolityczną w Czechach. Dzienniki centralistyczne podnoszą pod niebiosa ten „śmiały krok" rządu i konstatują przy téj sposobności zgodę i porozumienie między rządem i stronnictwem wiernokonstytucyjném.

W sejmie pruskim po załatwieniu ustawy o nadzorach szkolnych zaczynają się rozprawy nad nową ordynacją powiatową. W izbie niższéj sejmu pruskiego postanowiono sprawy téj nie przewlekać, ale szybko ją załatwić.

Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 12 b. m. pamiętném będzie w dziejach parlamentarnych karą, jaką izba wymierzyła przeciwko jednemu z członków swych za nieprzyzwoite wyrażenie się o jednéj uchwale izby. Poseł Brisson nazwał jednę z uchwał izby „fałszowaniem". Za to izba przyjęła wniosek Baragnona, aby go ukarać „cenzurą". Na mocy téj uchwały poseł Brison utraca djety poselskie na jeden miesiąc, a protokuł zawierający to postanowienie drukowanym zostanie w 1000 egzemplarzach i publikowanym w okręgu wyborczym ukaranego posła.

Ostatnie telegramy.

Berlin 15 marca. Izba panów uchwaliła jednogłośnie i bez rozpraw budżet na rok 1872. Minister skarbu zwrócił na to uwagę iż wchodzi w rok 1872 z nadwyżką $14\frac{1}{2}$ miljonów talarów i że przez podniesienie skarbu państwowego, przez to, że się nadal nie będzie kredytować północno-niemieckiemu związkowi sum podatkowych, wreszcie w skutek większego dochodu z kredytów podatkowych będzie można w tym roku 44 miljonów talarów przeznaczyć na umorzenie długów.

Paryż 16 marca. W komisji budżetowéj wniósł Thiers, by opodatkować pszędziwa i inne płody surowe, natrafił jednak na częściowy opór.

Wersal 16 marca. (Zgromadzenie narodowe). Toczą się rozprawy nad budżetem. Thiers oświadcza, że większe okrojenie budżetu jest niemożliwe; podwyższenie wydatków nastąpiło tylko w budżecie wojennym a tam jest konieczne dla przywrócenia armji i twierdz do dawnego stanu. Następnie przemawia Thiers za utrzymaniem dotychczasowego stosunku do banku narodowego i za potrzebą wypełniania umową zabezpieczonych zobowiązań względem banku. Na tem skończyły się rozprawy ogólne.

Londyn 16 marca. Minister spraw zewnętrznych otrzymał od Francji wypowiedzenie umowy handlowéj.

Kursa. — Wiedeń 16 marca, godz. 2. Srebro 108.50. — Akcje kredyt. 345 50.— Lombardy 207.50.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 147.50. — Akcje franko-austr. 142.—. — Napoleony 8.80. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 170.—. — Akcje banku 843.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 207.50. — Akcje anglo-banku 347.50. — Akcje kolei ząb. 386.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 188.—. — Akcje kol. Rudolfa 177.50. — Akcje kolei pardubickiéj 184.50. — Akcje kolei północ. 232.—. — Tramway 253.—. — Akcje banku budowy 125.30. — Akcje kolei wschodniéj 153.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 183.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 115.50. — Ogólny austrjacki bank 241.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 marca.	zapłacą	płacą
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. polskie kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Kar. Ludwika	[illegible]	[illegible]
Losy Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Imperiał rosyjski	[illegible]	[illegible]

WIEDEŃ 16 marca.		
Dług państwa: renta austryacka	[illegible]	[illegible]
Losy 1839, 1854, 1860, 1864	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe: Anglo-austr., Kredytowe, Bank narodowy, Galic. bank hip., Landsbk Lwów	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei: Wechslstub Gesel., Wien.BnkVerein, Alföld, Karola Ludwika, Lwowsko-czerniow., Nordbahn, Westbahn, Südbahn	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne: Allg. österr. Bod. Kr., Galic. Tow. kred., Nationalbank	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe	[illegible]	[illegible]
Weksle na 3 mies.: Frankfurt, Hamburg, Londyn, Paryż	[illegible]	[illegible]
Monety: Dukat, Napoleon, Imperiał, Srebro	[illegible]	[illegible]

LWÓW 13 marca.		
Akc. banku hip. gal., Listy zast. gal., Oblig. indem.	[illegible]	[illegible]

WARSZAWA 13 marca. / BERLIN d. 14 marca.		
Weksle Londyn, Berlin, Wiedeń, Paryż; Listy zastaw.; Rubel srebrny	[illegible]	[illegible]

L. 235.

Ogłoszenie Licytacyi.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż na mocy uchwały Wysokiego Sejmu Krajowego, Najwyższém postanowieniem pod dniem 17 grudnia 1871 zatwierdzonéj, jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez pisemne oferty realność (dawniéj browar) z gruntem przyległym pod Nr. 11 w Krowodrzy pod samym Krakowem tuż nad rzeką Rudawą położona do funduszu szpitala ś. Łazarza należąca.

Cena szacunkowa téj realności oznaczoną jest na złr. 7759 ct. 90.

Chęć kupna mający, zechcą swe oferty na stemplu 50 ct. napisane z wyrażeniem literami i cyfrą kwoty, jaką za tę realność ofiarują, należycie opieczętowane z dołączeniem vadium w kwocie złr. 780 w. a. w gotówce lub papierach publiczn. po kursie giełdowym składać w Zarządzie Szpitala ś. Łazarza, gdzie przyjmowane będą w godzinach urzędowych tylko do dnia 27 marca 1872 roku do godziny dwunastéj w południe, z uderzeniem któréj nastąpi otwarcie tychże w przytomności interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży można każdego dnia w godzinach urzędowych w zarządzie szpitala ś. Łazarza odczytać.

Z dyrekcyi szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 6 marca 1872.

2871(1 3)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.